



WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 31 marca 2023 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Jacek Grela (przewodniczący, sprawozdawca)

SSN Ewa Stefańska

SSN Krzysztof Wesołowski

w sprawie z powództwa S.K.
przeciwko redaktorowi naczelnemu [...]
o nakazanie publikacji sprostowania,
po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym
31 marca 2023 r. w Izbie Cywilnej w Warszawie,
skargi kasacyjnej strony pozwanej
od wyroku Sądu Apelacyjnego w Warszawie
z 27 maja 2020 r., sygn. akt I ACa 738/19,

- 1. oddala skargę kasacyjną;**
- 2. zasądza od pozwanego na rzecz powoda 360 (trzysta sześćdziesiąt) zł kosztów postępowania kasacyjnego.**

UZASADNIENIE

S.K. wniósł o zobowiązanie redaktora naczelnego portalu [...] do sprostowania nieprawdziwych informacji zawartych w materiale prasowym pt. „[...]” opublikowanym na portalu internetowym [...] 7 września 2018 r., przez bezpłatne

umieszczenie sprostowania pod wskazanym linkiem, nie później niż w terminie 3 dni roboczych od dnia uprawomocnienia się wyroku, w sposób określony przepisami ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. Prawo prasowe (tekst jedn. Dz. U. z 2018 r., poz. 1914, dalej: „pr. pras.”), tj. w szczególności bezpośrednio pod inkryminowanym materiałem prasowym i tą samą czcionką.

Wyrokiem z 17 października 2019 r. Sąd Okręgowy w Warszawie oddalił powództwo.

Wyrokiem z 27 maja 2020 r. Sąd Apelacyjny w Warszawie zmienił wyrok Sądu Okręgowego w ten sposób, że nakazał pozwanemu dokonanie sprostowania nieprawdziwych informacji zawartych w materiale prasowym.

Sąd drugiej instancji ustalił, że 7 września 2018 r. na stronie internetowej wyborcza.pl ukazał się artykuł pt. „[...]”

W dniu 28 września 2018 r. powód skierował do pozwanego żądanie publikacji sprostowania dotyczącego ww. artykułu.

W piśmie z 9 października 2018 r. pozwany odmówił zamieszczenia sprostowania informując, że jego treść nie odpowiada wymogom rzeczowości, pozostaje bez związku z literalną treścią materiału prasowego, a jego drugie zdanie stanowi powtórzenie niekwestionowanej przez powoda, zacytowanej jego wypowiedzi, umieszczonej w artykule. Redaktor naczelny wskazał także, że treść sprostowania wykracza poza dopuszczalną prawem objętość oraz że powód nie jest legitymowany do występowania z wnioskiem o sprostowanie spornej publikacji.

Sąd Apelacyjny uznał, że żądanie sprostowania spełniało wymagania prawa prasowego, także co do granic objętości i rzeczowości, a odmienne ustalenia i ocena Sądu pierwszej instancji bezpodstawnie zawężyły spektrum materiału prasowego, do którego odnosiło się sprostowanie, uznając nadto niezasadnie, że forma sprostowania obejmująca w swej treści częściowo cytaty z materiału prasowego, już przez sam ten fakt jest nierzeczowa, gdy tymczasem była ona precyzyjnym, odmiennym w treści i rzeczowym, przedstawieniem własnej oceny prawnej dotyczącej poruszanej problematyki jawności rejestru pedofilów.

Powyższe orzeczenie zaskarżył skargą kasacyjną pozwany, zarzucając:

1. naruszenie prawa materialnego, tj. art. 31a ust. 1 w zw. z art. 33 ust. 2 pkt 2 w zw. art. 39 pr. pras. przez błędne zastosowanie i nakazanie pozwanemu redaktorowi naczelnemu publikacji wnioskowanego sprostowania, chociaż to nie pochodziło od „osoby zainteresowanej” i przez błędną wykładnię i uznanie, że powodowi przysługuje w realiach niniejszej sprawy przymiot „osoby zainteresowanej”, chociaż na łamach spornej publikacji nie zamieszczono faktów, które odnosiłyby się do jego działań, ale opinie na temat odrębnych od wnioskodawcy - podmiotów prawa;
2. naruszenie prawa materialnego, tj. art. 31a ust. 1 i art. 33 ust. 1 pkt 1 w zw. z art. 39 ust. 1 pr. pras. w zw. z art. 54 Konstytucji RP i art. 10 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka (dalej: „Europejska Konwencja”) przez błędną ich wykładnię, polegającą na uznaniu, że sprostowanie może mieć charakter polemicznej oceny i niewłaściwe zastosowanie polegające na zobowiązaniu pozwanego redaktora naczelnego do publikacji nierzeczowego sprostowania, nieodnoszącego się do faktów, ale do twierdzeń o charakterze ocennym, mającego wyłącznie charakter polemiczny wobec krytycznych, autorskich i subiektywnych ocen dziennikarza, co stanowi formę niedozwolonej cenzury, sprzecznej z zagwarantowaną na mocy art. 10 Europejskiej Konwencji swobodą wypowiedzi;
3. naruszenie prawa materialnego, tj. art. 31 a ust. 1 i 33 ust. 1 pkt 1 i 3 w zw. z art. 39 ust. 1 pr. pras. przez niewłaściwe zastosowanie i zobowiązanie pozwanego do publikacji sprostowania, które w swojej treści powiela stanowisko powoda, jakie zostało przedstawione na łamach spornej publikacji, co jest sprzeczne z przesłanką rzeczowości, istotą sprostowania i zasadą *audiatur et altera pars*;
4. naruszenie prawa materialnego, tj. art. 33 ust. 1 pkt. 2 w zw. z art. 33 ust. 4 i art. 32 ust. 5 w zw. z art. 39 pr. pras. przez błędną wykładnię, polegającą na uznaniu, że możliwe jest dokonywanie zmian w tekście sprostowania na etapie postępowania sądowego i niewłaściwe zastosowanie - zobowiązanie redaktora naczelnego do publikacji sprostowania o treści wynikającej z pisma będącego modyfikacją pozwu, chociaż powód (wnioskodawca) nie wystąpił do redaktora naczelnego serwisu [...] z wnioskiem o opublikowanie sprostowania

o treści, jaka była przedmiotem żądania modyfikującego pozew w przepisany 21-dniowy termin, a zatem redaktor naczelny serwisu wyborcza.pl nie odmówił powodowi (wnioskodawcy) opublikowania sprostowania o treści, jaka była przedmiotem żądania modyfikującego pozew, a przez to uwzględnienie roszczenia, mimo upływu terminu wskazanego w art. 39 ust. 2 pr. pras.;

5. naruszenie prawa materialnego, tj. art. 31a ust. 1 i 6 i art. 33 ust. 1 pkt 1 i 3 w zw. z art. 39 ust. 1 pr. pras. przez błędną wykładnię i niewłaściwe zastosowanie, i zobowiązanie pozwanego do publikacji nierzeczowego sprostowania przez przyjęcie, że sprostowanie może odnosić się do bliżej nieokreślonej „tezy” mającej rzekomo płynąć z publikacji, a nie do konkretnych, wskazanych fragmentów publikacji, zawierających informacje o faktach, a w konsekwencji nakazanie publikacji sprostowania, które nie odnosi się do faktów, jakie były zamieszczone na łamach spornej publikacji, samodzielne, dowolne ustalenie do jakich rzekomo fragmentów spornej publikacji ma się odnosić wnioskowane sprostowanie, a przez to błędne obliczenie długości sprostowania i nakazanie jego publikacji, chociaż jego objętość przekraczała dwukrotność objętości fragmentu materiału prasowego, do którego odnosiło się;
6. naruszenie prawa materialnego, tj. art. 31a ust. 1 i 33 ust. 1 pkt 1 w zw. z art. 39 ust. 1 pr. pras. przez błędne zastosowanie polegające na nakazaniu publikacji sprostowania, które w większości skonstruowane jest w formie bezosobowego komunikatu, co wprowadza czytelnika w błąd, bo taka forma sprostowania budzi poważne wątpliwości co do jego autorstwa, sugeruje obiektywną nieprawdziwość publikacji prasowej, co czyni sprostowanie nierzeczowym;
7. naruszenie prawa materialnego, tj. art. 33 ust. 3 i ust. 4 pr. pras. przez błędną ich wykładnię polegającą na przyjęciu, że wskazany w art. 33 ust. 3 termin ma charakter prekluzyjny, co zdaniem Sądu Apelacyjnego oznacza, iż redaktor naczelny jest zobowiązany w tym terminie podać wszystkie przyczyny uzasadniające odmowę publikacji sprostowania, a w konsekwencji błędne uznanie, że pozwany redaktor naczelny nie miał prawa powoływać się

- w postępowaniu sądowym na te przyczyny, których nie wskazał uprzednio w piśmie uzasadniającym odmowę publikacji sprostowania;
8. naruszenie prawa materialnego, tj. art. 5 k.c. w zw. z art. 31a ust. 1 i art. 39 ust. 1 pr. pras. w zw. z art. 54 Konstytucji RP i art. 10 Europejskiej Konwencji przez brak jego zastosowania w niniejszej sprawie, chociaż istniały ku temu realne podstawy, przez nieuwzględnienie zarzutu nadużycia prawa przez powoda, polegającego na sprzecznym z zasadami współżycia społecznego i dobrymi obyczajami wnioskowaniem o publikację „sprostowania”, która nie dotyczy bezpośrednio konkretnych treści publikacji prasowej, zaprzecza oczywistym faktom i *de facto* wprowadza w błąd czytelników; - a także nieuwzględnieniu zarzutu, że żądane sprostowanie jest jedynie powtórzeniem stanowiska powoda przytoczonego w kwestionowanym materiale prasowym; multiplikowanie wniosku i składanie go do tej samej publikacji przez różne podmioty, czego skutkiem jest wywołanie tzw. efektu mrożącego;
 9. naruszenie przepisów postępowania - art. 233 § 1 k.p.c., tj. błąd w ustaleniach faktycznych i przekroczenie zasady swobodnej oceny dowodów, polegające na zupełnie dowolnych odniesieniach do przedmiotu sprawy, w tym - pominięcie, że sporna publikacja składa się z przedstawienia dwóch przeciwstawnych opinii na temat ustawy o tzw. rejestrze pedofilów, a w konsekwencji błędną ocenę, że ze spornej publikacji płynie tylko jednowymiarowa „teza”, iż powód powiedział nieprawdę; - pominięcie, że wypowiedzi dziennikarza M. K. zostały wyraźnie oznaczone jako komentarz, a w konsekwencji błędne ich uznanie za stwierdzenia o faktach, a nie sądy wartościujące (ocenne), co miało istotny wpływ na wynik sprawy;
 10. naruszenie przepisów postępowania - art. 233 § 1 k.p.c., tj. błąd w ustaleniach faktycznych i przekroczenie zasady swobodnej oceny dowodów, polegające na zupełnie dowolnych odniesieniach do przedmiotu sprawy, a w szczególności przez dowolną ocenę, że z wnioskowanego sprostowania wynika, iż odnosi się ono do szerokiego zakresu spornego materiału prasowego, chociaż zdania, do jakich rzekomo ma się odnosić wnioskowane sprostowanie, nie zostały wskazane w treści tego sprostowania, ani z niego nie wynika, aby miało się do nich odnosić, co miało istotny wpływ na wynik

sprawy, polegający na nieprawidłowym określeniu liczby znaków, jaką liczył fragment spornego materiału prasowego, a w konsekwencji nakazanie publikacji sprostowania z naruszeniem art. 31a ust. 6 pr. pras.

We wnioskach skarżący domagał się uchylenia zaskarżonego wyroku i orzeczenia co do istoty sprawy przez uwzględnienie jego apelacji; ewentualnie uchylenia zaskarżonego wyroku i przekazania sprawy Sądowi Apelacyjnemu w Warszawie do ponownego rozpoznania.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Skarga kasacyjna okazała się nieuzasadniona.

W pierwszej kolejności rozważenia wymagały zarzuty naruszenia przepisów postępowania. W istocie bowiem, brak wadliwości w sferze prawa formalnego, pozwala dopiero na dokonanie kompleksowej oceny ewentualnych naruszeń prawa materialnego.

Nieuzasadnione okazały się zarzuty naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. Apriorycznie zostały one wadliwie skonstruowane. Cytowany przepis prawa nie obejmuje bowiem problematyki ustaleń faktycznych i zasady swobodnej oceny dowodów. Wyrażona w nim została tylko i wyłącznie zasada swobodnej oceny dowodów. Czym innym jest zarzut naruszenia tej zasady, a czym innym zarzut błędu w poczynionych ustaleniach faktycznych (zwany także zarzutem sprzeczności ustaleń sądu z treścią zebranego materiału dowodowego). Konkludując, materiał dowodowy powinien być najpierw zebrany, następnie oceniony zgodnie z zasadą swobodnej oceny dowodów, po czym dopiero na jego podstawie powinny być poczynione właściwe ustalenia faktyczne, które z kolei powinny posłużyć dokonaniu odpowiedniej subsumcji pod normę prawa materialnego.

Nadto przypomnieć należy, że zgodnie z art. 398³ § 3 k.p.c. podstawą skargi kasacyjnej nie mogą być zarzuty dotyczące ustalenia faktów lub oceny dowodów, a Sąd Najwyższy jest związany ustaleniami faktycznymi stanowiącymi podstawę zaskarżonego orzeczenia (art. 398¹³ § 2 k.p.c.).

Przechodząc do oceny zarzutów naruszenia prawa materialnego należy w pełni podzielić stanowisko Sądu *ad quem*, a mianowicie, że Sąd pierwszej instancji

w sposób nieusprawiedliwiony, zawęził spektrum materiału prasowego, którego dotyczy sprostowanie. Pełna wypowiedź, zrozumiała dla przeciętnego czytelnika, która kończy się krytyczną oceną zachowania powoda w postaci zdań: „W kampanii wyborczej Jakiemu wypomniano, że na liście brak nazwisk księży skazanych za pedofilię. K., odpierając te zarzuty, powiedział nieprawdę, by ochronić przełożonego.” musiała obejmować, oprócz owych dwóch zacytowanych zdań, zarówno zdanie następne - „S. K. twierdzi, że aby pedofil znalazł się na jawnej liście, musi dokonać gwałtu, i dlatego księży na liście nie ma”, jak i zdania poprzedzające, które doprowadziły redakcję do konkluzji, że powód mówił nieprawdę, aby chronić przełożonego. Chodzi o zdania wcześniejsze, opisujące przypadek pedofili wśród księży i brak wpisu do rejestru pedofilów oraz przywołujące wypowiedź powoda w tym przedmiocie:

„Duchowny, który przez 10 lat molestował i zmuszał do seksu ministrantów, a następnie został za to prawomocnie skazany, nie figuruje na stworzonej przez Ministerstwo Sprawiedliwości liście pedofilów. Dlaczego?”

„Księży, tak jak każdego innego, obowiązują te same przepisy. Nikogo rejestr pedofilów nie chroni. Fakt, że nie znajdują się tam księża (w rejestrze jawnym), oznacza, że księża nie popełniali najbrutalniejszych przestępstw (tam się kwalifikują brutalne gwałty)” tak na to pytanie na T. odpowiedział S. K. , radca prawny, były [...] rzecznik Ministerstwa Sprawiedliwości, dziś członek komisji weryfikującej warszawską repriwatyzację”.

W powyższym kontekście i respektując wykładnię art. 31a ust. 1 pr. pras. W zakresie szerokiego rozumienia „osoby zainteresowanej”, także w sposób pośredni publikacją sprostowania, nie powinno być żadnych wątpliwości odnośnie legitymacji czynnej powoda.

Brak również jakichkolwiek podstaw, aby uznać za skuteczny zarzut nierzeczowości i nie odniesienia się w sprostowaniu do faktów świadczących o nieścisłej lub nieprawdziwej wiadomości zawartej w materiale prasowym. Nie ulega wątpliwości bowiem, że wypowiedź powoda dotyczy zakresu jawnego rejestru pedofilów, a więc poddaje się testowi z punktu widzenia prawdy i fałszu. W tych okolicznościach nieuprawnione są również twierdzenia skargi kasacyjnej o tym, że

sprostowanie odnosi się do bliżej nieokreślonej tezy lub, że stanowi formę bezosobowego komunikatu.

Rozpatrując niniejszą sprawę we właściwym kontekście zakreślonym przez Sąd drugiej instancji, nie wytrzymuje również krytyki kolejny z zarzutów, nawiązujący do art. 31a ust. 6 pr. pras., w myśl którego tekst sprostowania nie może przekraczać dwukrotnej objętości fragmentu materiału prasowego, którego dotyczy, ani zajmować więcej niż dwukrotność czasu antenowego, jaki zajmował dany fragment przekazu. Przekonująco wyjaśnił tę kwestię Sąd odwoławczy wskazując, że liczba wyrazów i znaków w obu tekstach różni się istotnie, ale na korzyść publikacji prasowej i wynoszą odpowiednio: dla fragmentów publikacji prasowej - 130 (wyrazów) i 966 (znaków ze spacjami), a dla tekstu sprostowania, odpowiednio - 83 (wyrazy) i 607 (znaków ze spacjami).

Nadto należy podzielić ogólniejsze zapatrywanie – szczególnie cenne już podczas postępowania sądowego – że obliczonych matematycznie progów objętości tekstów sprostowań nie można traktować w sposób bezwzględny i mechaniczny. Zwłaszcza symboliczne przekroczenia nie mogą stanowić podstaw uzasadnionej odmowy publikacji. Dotyczy to szczególnie sprostowań do krótkich fragmentów materiału prasowego, w których występuje znaczny problem w sformułowaniu poprawnej językowo i zrozumiałej wypowiedzi w ramach obowiązującego rygoru objętościowego. Artykuł 31a ust. 6 pr. pras. wymaga racjonalnej wykładni ze względu na jego cel. Jest on dyrektywą kierunkową, która zapobiegać ma nadmiernie długim tekstom sprostowań, nieproporcjonalnym do długości prostowanego tekstu prasowego. Różnica kilku znaków tekstowych na niekorzyść tekstu sprostowania nie może stanowić natomiast o jego niedopuszczalności. Język pisany z uwagi na występujące w nim reguły syntaktyczne i gramatyczne nie poddaje się bowiem mechanicznym skrótom i korektom, których zastosowanie mogłoby doprowadzić do całkowitej nieczytelności żądanego sprostowania (zob. B. Kosmus, w: *Prawo prasowe. Komentarz*, red. B. Kosmus i G. Kuczyński, Warszawa 2018, tezy do art. 31a) - zob. wyrok SN z 13 grudnia 2022 r., II CSKP 503/22.

Kolejny problem, poruszony w skardze kasacyjnej, dotyczy instytucji rozkładu ciężaru dowodu w sprawach o sprostowanie.

Materia ta była już przedmiotem zainteresowania Sądu Najwyższego we wskazanym powyżej wyroku z 13 grudnia 2022 r., zatem warto przytoczyć szersze fragmenty tej wypowiedzi.

Zgodnie z art. 39 ust. 1 pr. pas., jeżeli redaktor naczelny odmówił opublikowania sprostowania albo sprostowanie nie ukazało się w terminie określonym w art. 32 ust. 1-3 lub ukazało się z naruszeniem art. 32 ust. 4 lub 5, zainteresowany podmiot, o którym mowa w art. 31a ust. 1 lub 2, może wytoczyć powództwo o opublikowanie sprostowania.

Bezspornie zatem, powództwo o opublikowanie sprostowania może zostać wytoczone w trzech sytuacjach:

- 1) jeżeli redaktor naczelny odmówił opublikowania sprostowania,
- 2) jeżeli sprostowanie nie ukazało się w terminie określonym w art. 32 ust. 1-3 pr. pras.,
- 3) jeżeli sprostowanie ukazało się z naruszeniem art. 32 ust. 4 lub 5 pr. pras.

Już sama konstrukcja w postaci alternatywy łącznej wskazuje, że przypadki określone w punktach 2 i 3 mogą wystąpić samodzielnie lub łącznie. Z kolei, z oczywistych względów, przesłanka w postaci odmowy opublikowania sprostowania ma autonomiczny charakter. Nie powinno również wywoływać wątpliwości, że odmowa opublikowania sprostowania musi bezwzględnie poprzedzać wytoczenie powództwa, aby nie narazić się na aprioryczne jego oddalenie.

W myśl art. 33 ust. 3 pr. pras., odmawiając opublikowania sprostowania, redaktor naczelny jest obowiązany niezwłocznie, nie później jednak niż w terminie 7 dni od dnia otrzymania sprostowania, przekazać wnioskodawcy pisemne zawiadomienie o odmowie i jej przyczynach. Jeżeli odmowa nastąpiła z przyczyn określonych w ust. 1 pkt 1, 4 i 5, należy wskazać fragmenty sprostowania, które nie nadają się do publikacji.

Z powyższego przepisu wynika, że redaktor naczelny, odmawiając opublikowania sprostowania, jest obowiązany przekazać wnioskodawcy pisemne zawiadomienie o odmowie i jej przyczynach.

Przywołane powyżej przepisy jednoznacznie wskazują, że kognicja sądu rozpoznającego powództwo o opublikowanie sprostowania kształtowana jest przede wszystkim przez wskazane przez redaktora naczelnego przyczyny odmowy opublikowania tego sprostowania.

Przyjmując za uzasadnioną tzw. restrykcyjną koncepcję trybu naprawczego sprostowania, należy uznać, że termin wskazany w art. 33 ust. 3 pr. pras. jest terminem zawitym. Zatem po jego upływie redaktor naczelny nie może powoływać się na kolejne tzw. wady usuwalne sprostowania. Dodać trzeba, że stanowisko to zyskuje na znaczeniu z uwagi na wprowadzenie do treści cytowanego przepisu konkretnego, 7-dniowego terminu (zob. B. Kosmus w: *Prawo prasowe...*, tezy do art. 33).

Poza tym nie może ująć uwadze, że ustawodawca zdecydował na przekazanie sprawy o opublikowanie sprostowania do trybu procesowego, a więc do postępowania spornego, w którym – odmiennie niż w trybie postępowania nieprocesowego – elementy tzw. szeroko rozumianego interesu publicznego nie mają decydującego znaczenia. Jest to więc proces kontradyktoryjny, w którym spór toczą zainteresowana osoba i redaktor naczelny. Nie ma kontrowersji w judykaturze – o czym była już mowa – że zainteresowany, aby móc wytoczyć powództwo o opublikowanie sprostowania i nie narazić się na jego aprioryczne oddalenie, musi uprzednio wystąpić z wnioskiem o sprostowanie do właściwego redaktora naczelnego. Brak jest jakichkolwiek racjonalnych podstaw, aby różnicować sytuację prawną obu podmiotów tego postępowania. Skoro zainteresowany zobowiązany jest w pierwszej kolejności do złożenia wniosku do redaktora naczelnego, to tenże jest zobowiązany do realizacji normy zawartej w art. 33 ust. 3 pr. pras. Zasada równości stron sprawia, że zaniechanie po stronie zainteresowanej osoby spowoduje oddalenie powództwa, a zaniechanie po stronie redaktora naczelnego – niemożność wskazywania kolejnych tzw. wad usuwalnych sprostowania, co w danych okolicznościach również może prowadzić do oddalenia powództwa. Dlatego też nieuzasadnione jest stanowisko, że co do zasady w procesie o opublikowanie sprostowania, pozwany może podnosić zarzuty nawet takie, które mógł zawrzeć w piśmie odmawiającym opublikowania sprostowania (zob. wyrok SN z 6 listopada 2020 r. I CSK 728/18, OSNC 2021, nr 6, poz. 43).

W powyższym orzeczeniu wskazano m.in., że skoro w terminie przewidzianym w art. 33 ust. 3 pr. pras. redaktor naczelny nie wskazał w nadesłanym przez wnioskodawcę tekście sprostowania fragmentów, których odmowa opublikowania znajduje uzasadnienie w art. 33 ust. 1 pkt 1, 4 i 5 pr. pras., to możliwe jest nie tylko podniesienie w postępowaniu sądowym wszczętym z powództwa o publikowania sprostowania zarzutu przez pozwanego redaktora naczelnego opartego na wyżej wymienionych przepisach, ale także możliwe jest dochodzenie w tym postępowaniu przez powoda nakazania opublikowania tekstu sprostowania zmodyfikowanego w stosunku do tekstu przesłanego przez wnioskodawcę (później powoda) do redaktora naczelnego przez pominięcie fragmentów niespełniających kryteriów zawartych w tych przepisach.

Otóż, w zakresie uprawnień powoda należy podzielić powyższe zapatrywanie, natomiast w odniesieniu do pozwanego przywołany pogląd daje mu dodatkowe, nieuzasadnione możliwości. Tymczasem problem ten wymaga pogłębionej analizy. Poza tym, że zaprezentowane stanowisko podważa zasadę równości i sankcjonuje zaniechania redaktora naczelnego, to w literaturze przedmiotu trafnie wskazano, iż w przypadku zastosowania się przez zainteresowanego do oczekiwań redaktora naczelnego, w wyniku wdrożenia trybu naprawczego z art. 33 ust. 3 pr. pras., redaktor naczelny nie ma prawa w dalszym ciągu odmawiać publikacji. Nie ma prawa także ponowić trybu naprawczego, nawet pomimo dalszej obiektywnej wadliwości sprostowania. Wyjątek stanowi występowanie w sprostowaniu treści karalnych. Gdyby redaktor naczelny, działając w powyższym trybie, przeoczył tego rodzaju elementy sprostowania, wówczas stanąłby w obliczu poważnego konfliktu chronionych wartości prawnych. Z jednej strony, byłaby to gwarancja publikacji poprawionego zgodnie z życzeniem redaktora naczelnego sprostowania. Z drugiej strony, nadal funkcjonowałby zakaz popełnienia przestępstwa. W takiej sytuacji "zawór bezpieczeństwa" będzie stanowił jednak art. 5 k.c. Żądanie zainteresowanego, formalnie uzasadnione, nie może korzystać z ochrony, gdy jest sprzeczne z zasadami współżycia społecznego. Jednakże ze względu na uchybienie redaktora naczelnego, zainteresowany nie powinien zostać pozbawiony możliwości publikacji sprostowania w takiej części, w jakiej byłoby to zgodne z prawem. Jedynym legalnym wyjściem jest uznanie konieczności „wznowienia” trybu naprawczego

w odniesieniu do przeoczonej wcześniej obligatoryjnej przesłanki odmowy w postaci występowania treści karalnej (pozostałe przesłanki z art. 33 ust. 1 pr. pras. mają tylko nominalnie obligatoryjny charakter). Gdyby zainteresowany odmówił zmiany, choćby zasłaniając się art. 33 ust. 4 pr. pras., wówczas redaktor naczelny powinien odmówić publikacji (zob. B. Kosmus w: *Prawo prasowe...*, tezy do art. 33).

Słusznie także wskazano, że istnienie wad usuwalnych tworzy po stronie redaktora naczelnego uprawnienie do odmowy publikacji sprostowania. Powyższe prawo podmiotowe nie powstaje od razu, z chwilą nadesłania wadliwego sprostowania, ale dopiero na skutek wdrożenia obowiązkowego trybu naprawczego, kiedy uzasadnione wskazówki redaktora naczelnego nie zostaną uwzględnione przez zainteresowanego. Twierdzenie, że redaktor naczelny może odmówić publikacji wadliwego sprostowania bez wdrożenia trybu naprawczego, prowadziłoby do nieakceptowanego wniosku o nieobowiązanie art. 33 ust. 3 pr. pras. Ponadto nie sposób zaakceptować tezy o „bezkarności” łamania prawa przez redaktora naczelnego. Tryb naprawczy stanowi ważną gwarancję praw zainteresowanego. Chroni go przed utratą prawa do sprostowania na skutek nieudolności czy nieznamomości prawa. Jeżeli redaktor naczelny zwlekałby z realizacją swego uprawnienia, wówczas w rzeczywistości unicestwiałby zasadniczy cel sprostowania – szybkie dojście do opinii publicznej stanowiska zainteresowanego. Niedopuszczalne byłoby zatem zaakceptowanie takiego stanu rzeczy, że redaktor naczelny nie wdraża trybu naprawczego, ignoruje żądanie publikacji sprostowania, a następnie, gdy np. zainteresowany kieruje pozew do sądu, może skutecznie, także w ramach korespondencji procesowej, wskazywać zainteresowanemu „fragmenty, które nie nadają się do publikacji”. Skuteczna publikacja sprostowania obwarowana jest wieloma wymogami, których spełnienie może nastręczać osobie zainteresowanej poważnych trudności. Mając to na uwadze, ustawodawca wprowadził do regulacji prawa procesowego „tryb naprawczy”. Jego wdrożenie przez redaktora naczelnego ma doprowadzić do publikacji oświadczenia, pomimo iż pierwotnie nie spełniało ono wszystkich warunków. Jest to wyraźny „ukłon” w stronę jednostki niebędącej profesjonalistą w zakresie funkcjonowania prawa prasowego. Współdziałanie z redaktorem naczelnym otwiera drogę do urzeczywistnienia przysługującego jej prawa. Świadczy o tym chociażby fragment art. 33 ust. 4 pr. pras.

w brzmieniu: „Redaktor naczelny nie może odmówić zamieszczenia sprostowania, jeżeli zastosowano się do jego wskazań”. Z powyższego przepisu wynika niezbicie, że jeżeli sprostowanie zostało poprawione przez zainteresowanego zgodnie ze wskazaniem redaktora naczelnego, lecz nadal jest wadliwe, to podlega ono i tak obowiązkowej publikacji w niezmienionej już postaci. Tym bardziej należy uznać, że obowiązek taki nałożony jest na redaktora naczelnego, który w ogóle zaniechał wdrożenia tego trybu (wnioskowanie *a minori ad maius*). Redaktor, który nawet w najmniejszym zakresie nie wypełnił nałożonego nań obowiązku, nie może znajdować się w lepszej sytuacji od redaktora, który swój obowiązek spełnił, choć nieudolnie. Przeciwny wniosek oznaczałby promowanie rażącego niedbalstwa i lekceważenia prawa, co kłóci się z założeniem racjonalnego ustawodawcy. Przystanie na koncepcję liberalną doprowadziłoby w istocie do wyeliminowania z użytku trybu naprawczego. Redaktorzy naczelni, widząc kolejną szansę na uchylenie się od publikacji sprostowań, zaprzestaliby wskazywania fragmentów nienadających się do publikacji. Bez obaw mogliby bowiem podnieść w ewentualnym procesie zarzuty, które zadecydowałyby o zwycięskim wyniku sporu sądowego. Nawet, gdyby uznać, że na skutek zaniechania wdrożenia trybu naprawczego nie wygasają uprawnienia redaktora naczelnego z art. 33 ust. 1 i 2 pr. pras., to ich spóźnione, zwłaszcza znacznie spóźnione wykorzystanie nie zasługuje na ochronę prawną. Próby powołania się przez redaktora naczelnego w czasie procesu na zarzuty, których nie podniósł on w trybie naprawczym, powinny być rozpatrywane przy uwzględnieniu art. 5 k.c. (zob. B. Kosmus w: *Prawo prasowe...*, tezy do art. 33).

Powyższe rozważania przekładają się na reguły rozkładu ciężaru dowodu w postępowaniu o opublikowanie sprostowania. Redaktor naczelny, aby wygrać proces, ma obowiązek wykazania, alternatywnie:

- 1) zaistnienie przesłanek negatywnych publikacji, niepodlegających trybowi naprawczemu;
- 2) zaistnienie innych przesłanek negatywnych, objęcie ich trybem naprawczym i niezastosowanie się przez powoda do prawidłowych zastrzeżeń redaktora naczelnego;

3) występowanie w sprostowaniu treści karalnych lub naruszających cudze dobra osobiste, niezależnie od objęcia tych kwestii trybem naprawczym;

4) sprzeczność żądania pozwu z art. 5 k.c.;

5) zaprzestanie ukazywania się jednostki prasy.

Dodać należy, że sąd z urzędu, niezależnie od inicjatywy stron, będzie musiał uwzględnić ewentualną prekluzję zarówno roszczenia zainteresowanego, jak i zarzutów redaktora naczelnego (zob. B. Kosmus w: *Prawo prasowe...*, tezy do art. 52).

W okolicznościach niniejszej sprawy ponad wszelką wątpliwość, powód dochodząc sprostowania, nie naruszył zasad współżycia społecznego. Wręcz przeciwnie, rzeczony sprostowanie urzeczywistnia funkcję ochronną tej instytucji w odniesieniu do publikacji, która zawiera informacje odbiegające od rzeczywistego stanu rzeczy.

W tym stanie rzeczy Sąd Najwyższy, na podstawie art. 398¹⁴ k.p.c., oddalił skargę kasacyjną oraz na podstawie art. 108 § 1 i 98 w zw. z art. 391 § 1 i art. 398²¹ k.p.c. rozstrzygnął o kosztach postępowania kasacyjnego.

[SOP]

[as]